

## R O Z M A I T O Ś C I.

We Wtorek

N<sup>ro</sup>. 130.

13. Listopada 1821.

Rysy charakterystyczne Paryżanow.  
Uroczystości miesiąca Maia.

(Przez Hr. L. P. Sievers.)

Dawne acz niewłaściwe twierdzenie: „Francya mieści się w Paryżu“, podczas uroczystości chrztu Xięcia Bordeaux pierwszych dni Maia, ledwie się nie ziściło co do joty. W żadney oberzy nie było miejsca; a najmujący odnajmowali znowu przybywającym połówki pokoiów najętych. Podobnych korzyści nie mieli Paryżanie od chwili pobytu wojsk sprzymierzonych.

Zapomniano tu zupełnie addycyi. Nie dziw przeto, że natomiast wysmienicie mnożono, ile że w tym rodzaju rachunku mieszkańce Paryża od dawna z niepospolitey biegłości znani. Ciężko ucierpiała kieszeń parafianów, ale za to ubswili się; żyli sobie wygodnie, jak w domu. Po kawiarniach rozmawiali bez żadnego zgoła przymusu, tak, jak w kole własnych rodzin, gdzie w rozmowach zaufanie i swoboda panuje, przybysz, nawet z najdalszych okolic wcale nieznaomy należał do rozpraw w najważniejszych dnia tego przedmiotach; n. p. o kolebce Xięcia Bordeaux, o liczbie powozów do orszaku królewskiego należec mających, albo też o tem, czy posłuży lub nie uroczystości tej piękna pogoda; rozmowa taka nie konczyła się pierwej, aż gdy się towarzystwo rozeszło. Tak zwani Garsony (Kelnerzy, Markiery i podobnych nazwisk służba) byli w szczególnym kłopotcie; nie było żadney okoliczności w Paryżu, o którejby swoim gościom rozprawiać nie musieli. W galeriach Palais Royal stali na podniesieniu 6 przynajmniej sążni wysokim i wskazywali na znajdujące się w sklepach osobliwości. Tu znajdowali oni rzeczy piękne, owdzie jeszcze piękniejsze i. t. p. — Przed Very płynęła im w usta woda, a n. Cheweta zaledwie nie chwytali wszystko rękami. Dla płci piękney takimi się obaźniali Parafianie, jakim lis dla winogron; żadna im się niepodobała, z każdej sztydziłi. Lecz

ślawna z piękności Modesta, z której swoimi dowcipkami zabawę sobie uczynić chcieli, umiała i grzecznie i prędko nwołnić się od nich. Gdy ci żartownisie pewnego wieczora, bez uniarkowania — sztydzić z niey sobie pozwalali, rzekła nagle z rezygnacją. „*Voyons, Messieurs, continuez votre farce. Elle m' amuse assez. Comment l'intitulez vous? N'est ce pas? Ce sont les Provinciaux au Palais Royal?*“ na co gdy reszta dam głośne dała okłaski, wszystkie niby iednym głosem wykrzyknęli: Ach to walań! „*Les Provinciaux au Palais Royal!*“

Uroczystości zaczęły się dnia 30. Kwietnia iako w dzień wili Festu (wolnem wstępem na wszystkie tutejszych teatrów widowiska. Jeżeli wystawy podobne podobają się ludowi, to dla aktorów są nie mniej strasne iak czyścicie. W takie dniie odpoczywać ma banda kłaskaczów a rodzice, przyjaciele znaioimi na balkonach, iak dziewczki, mamki w lożach środkowych, znayduwać się nie powinny. W tedy *ingenue* (dziewcze naiwne), *ieune premier* (najpierwszy kochanek) i *premiere chanteuse*, występnią na niebezpieczną scenę z niemniejszym pomieszaniem, iak przed 30. laty na pierwsze proby w tychże samych rolach. W istocie często zwykło się zdarzać, że te miejsca i sceny, które płacną i płacącą publiczność zachwycają, u widzów wolnego wstępu na posmiawisko i wyszydzenie zasługują. Kto zdrowy ludzki rozum, więcej powiem, kto wyborny smak, tutejszego ogromnego pospółstwa poznać, kto się o nieomyślności owego przystawia: „głos ludu jest głos Boży,“ przekonac chce, ten niech idzie na wolne widowisko w Paryżu. Na podobney wystawie urwano mi raz pole u sumi, lecz wcale nie żałuję tej szkody. Nam znalazłi sovite wynagrodzenie w doświadczeniu, pozostam bowiem moc i zbaczenie smaku wielkiej publiczności, która rzeczywistą jest publicznością, w wolnem i bezstronnem stanie. Iak to tam przed trybunałem nie odwiecałi go ale naturalnego zdrowego rozumu, każda przesada, każda błąka

sentymentalność, każda fałszywa myśl, miodypłynnych słówek stek, każda pedantyczna surowość, słowem każde zdanie (frazę) do rzeczy bezpośrednio nie należące, natychmiast zastużony wyrok odbiera; iak tam, na uchybienie przeciwko deklamacyi, albo umysłowemu zgłębieniu iakiego położenia, albo też przeciw całej roli, setne głosy powstają, iak nakoniec, tak na sławną aktorkę traiczną wykrzykują: » *si vous voulez chanter, allez à l'Opera*«, iak i na nwielbionego traika: » *Ne grognez donc pas comme ça.*« Tak myślę, że te wolne widowisko, osobliwie w miastach, w których, iak w Paryżu, tyle tysięcy ludności, ile gdzie indziej set, stałyby się naywyborniejszymi dramatycznymi szkołami.

Pierwszego Maia oglądał Król na polu Marsowem woyska w Stolicy i w okolicach leżące. Niebo od kilku dni pochmurne i dżdżyste, zaczęło się wypogadzać a dobroczynne słońca promienie oświecać i rozweselać ziemię. Oby Król w tem słońca usmiechaniu się znaydywał był wynagrodzenie nieprzyjaznego mu przeznaczenia! Nie wiadomo mi, iakie mogły zayść godne uwagi zdarzenia przy tej okoliczności, nie byłem bowiem obecnym.

Drugiego Maia odbywał się obrządek chrztu Xięcia Bordeaux w kościele, Notre - Dame. Widzenia tej pompy, podawał się publiczności dwoiaki sposób, albo pod wolnem niebem przypatrywać się orszakowi Królewskiemu wzdłuż brzegu Sekwany do kościoła i z kościoła ciągnącemu, w czem wielkiej trudności nie doznawała; albo też byź przytomną obrzędowi chrztu. Wyszczególnienia atoli tego, stał się tylko ten uczestnikiem, kto na 4. tygodnie wprzód o bilet wstępu do kościoła przez przyjaciół wystarać się i na iednym miejscu iak przyewiokowanym od g. ranney do 4. z południa siedzieć albo zgółta stać był w stanie. Ia przeto wolałem pod niebem przypatrywać się ciągnącemu orszakowi.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

## O Karolu Lipińskim.

(*Z gazety Berlińskiej Fossa.*)

P. Lipiński ze Lwowa, wytrzymawszy nas dla różnych przyczyn przez kilka tygodni, dał nakoniec d. 28. (Października) kon-

cert. gdzie w nayprzyjemniejszy sposób podszedł grą swoją na skrzypcach, ukształconą, acz dla natłoku w Operze, nie nayliczniejszą publiczność. Zaiste podszedł ón iak! bo kto tak, iak pisarz niniejszego nie słyszał iuż pierwey grę tego Mistrza wcale nowego rodzaju, ten zapewne nie mógł się nigdy spodziewać ani tej szczególney metody ani tej doskonałości. By zwrócić nań uwagę tej części Publiczności, która go słyszeć nie mogła, dosyć będzie napomnieć, że P. Lipiński był długi czas uczniem nayślawniejszego z żyjących skrzypka, Paganiniego.

Jeżeli nas dotąd Południe talentami w sztukach obdarzało tym razem zseła nam Północ ieden z kwiatów swoich; a ta nadzwyczajność, nadporządkowość stosunku połączona iest właśnie w tym artyście w sposób odurzający. Gra iego iest dziła, silna, śniłała, iak iego krew wspólna mieszkańcom Połnoey i właśnie dla tego — iest tak nowa. Znako- mite wykształcenie tego artysty, co się szczególnie w podwoynych nięciach (gryfach) okazuje, które Lip. z niesłyszana dotąd pewnością i czystością, prawdziwie po mistrzowsku wykonywa, iak n. p. i to iedynym sposobem owa cudowna dowiedła kadencyja — to mowię wykształcenie, świadczy o pilności i wytrwałości mieszkańca Połnocnego, lecz pomimo tego, dostrzeżemy także w iego smyczku ów ogień, który odznacza krew Polską, co mowię, owszem, ta ognistość, ię drność smyczka owe wielkie, że tak rzekę pełne tony, owa rzadka dzielność iego prawey ręki, są to szczególne tego Mistrza znamiona, które nam tak często przypominały wielkiego Rode. Iego nawet własne dzieła muzyczne, mianowicie odegrane wariacyie, są równie tak nowe i oryginalne, iak iego gra; i zaiste znawcy musieli mieć roskosz w porównywaniu Lipińskiego z tymi obu Wirtuozami, którzy niedawno grą swoją na skrzypcach znou innego rodzaju, zachwycali połowę ludności Stolicy, a dziś tak czynnie godnego i dzielnego towarzysza, swoim talentem wspierali.

Imieniem wielu miłośników sztuki, którzy nie mieli zreczności słyszenia dziś P. Lipińskiego, wzywamy go do wyprawy drugiego koncertu; sprowadzi ón mu zapewne nierównie większą gotowiznę, bo na oklaskach, nie zbywało. Wszakże powszechnie wiadomo, że nigdzie więcey iak u nas prawdziwego talentu, cenie nie potrafią.

P. P. Blume i Gabryielski, wspierali także skromnego gościa swoimi zaszczytnie znanymi talentami.

### Szlachetny sposób świadczenia.

„Iak trafną i piękną wyrzekł Paweł prawdę: *»Magis est dare, quam accipere.«* Zaisie większą jest zasługą dać, iak wziąć. Wszakże iedno, iak drugie, jest sztuką dla czułych serc do wykonania trudną, by albo rany bolesney dając albo upokorzenia odbierając, nie doznawały.

Kapitan R — i, strawiwszy lata swoje do późney starości na służbie woyskowej, nie miał na cały majątek nic więcej, prócz pensyi, oręza, zaszczytnie krwią nieprzyjacielską naznaczonego i piękną, dobrze ukształconą córkę.

Chciał ón wydać ją za iakiego młodego, lecz wstawionego artystę, oraz iey los odpowiadającym winoskiem polepszyć, lecz niestety, spełnieniu tego, tak gorącego pragnienia, były nieprzyjazne okoliczności, aż nadto na przeszkodzie. W myslach pogrążony, z zachmurzonym czołem błakał się samotnie tu i ówdzie, nakoniec mimowolnie zaszedł na miejsce towarzystwa graczy. Grano bardzo wysoho; z pomiędzy grających dostrzegł Jenerała dywizyi, Hrabiego A. człowieka bogatego a tak wciąż zamysłony stanął za iego krzesłem, lecz widząc go zgartniącego wygrane 1000 Czerw. Zł. zawołał bez nmyslnie i przytłumionym głosem! Ach toby właśnie moiey Pauline na posag wystarczyło! — Jenerał dostyszał to, lecz udał, iakby tego nie uważał. Po skończoney grze, zabawił się z Weteranem, rozmawiał z nim bardzo ponfnie i o samych rzeczach woyskowych. Nakoniec przerwał mówiąc do niego: „Iuż późno Kapitanie, trzeba zabierać się do domu, nie uczyniłbyś mi tej przyjemności, abys ziadł ze mną wieczerę?“ Kapitan z podziękowaniem przyjął zaprosiny i poszedł z Jenerałem do iego domu. Sani tylko we dwoie siedzieli u stołu i uprzyjemniali sobie wieczerę wzajemnym dowcipem i żartami, narazcie Pan domu, zawołał o „Karty“ — Dano ie. „Spać ieszcze zawcześnie rzecz Hrabia;“ zapraszam więc W Pana Kapitanie na parę patryy Piketu. Gość skłania się a Jenerał stanowi wysołą stawkę. Biedny Kapitan, który nigdy ieszcze przed kulą nieprzyjacielską niezadrzał, przeląkł się niesłychanie stawkę, wiedząc dobrze, iż chuda sa-

kiewka iego nie wystarczy nawet na zapłaceniu pierwszey przegranej; z tem wszystkiem, przez fałszywy wstyd, nie śmiał, czyli niechciał odwrócić od siebie propozycyi Jenerała; tymczasem wygrywa, Jenerał dubluie. Kapitan przyzmuie to ze drzeniem serca, lecz — wygrywa powtórnie.

Takie szczęście, wyiawszy iakich dwie partyy, sprzyja mu nadal, dosyć, że starszek pomysłuością ośmielony gra wciąż trzy godziny i 1100 Czerw. Zł. wygrywa. „Iuż też, odezwał się Jenerał, i czas, zawrzcć pokój i udać się na leże zimowe. Kapitanie, zwycięstwo iak widzę wszędzie W Panu towarzyszy, i w polu i przy stoliku. Dobranoc! a pozdrow odemnie córkę swoią.“ Uściskał go serdecznie i odszedł od uszczęśliwionego mimo woli, który nie umiał sobie tego zdarzenia wytłomaczyć, prócz Jenerała samego, bo ten naylepszą kartę zawsze odrzucał, by tym delikatnym sposobem i sercu dogodzić i tkliwego na honor swój weterana nie obrazić.

Możni i bogaci! naśladowcie ten szlachetny sposób świadczenia; wyl którzy w upokorzeniu odbierającego, tak chętnie wyższość swoią czuć lubicie, udzielając mu darów swoich albo w obliczu mnogich świadków, albo co gorsza, takowe rzucając mu pod nogi!

### C. K. Przywileia na wynalazki w krajach Monarchii Austryiackiey poczynione.

Nayiaśniejszy Pan raczył następującym osobom nadać pod prawnymi warunkami listy wyłączney w całej Monarchii swobody, na ich wynalazki, odkrycia lub poprawy; mianowicie:

a) Naywyższą uchwałą z dnia 19. Sierpnia r. b. Maystrowi blacharskiemu Karolowi Demuth przywilej pięcletny na iego za nowy podany wynalazek, który w istocie na tem zasadzać się ma, „że ón lampy lustrowe robi, które bardzo przyjemne i iasne światło dają. i piękny widok sprawują a oraz w każdej sali w dowolney wielkości i formie użyte być mogą.“

„Cylindry tych lamp są na kształt świec nformowane, skrytymi, trwałemi, bardzo prostemi, i do wymyowniania usposobnionemi kłobami czyli windami opatrzone, a nadto łatwo czyszczone być mogą i ten zysk przynoszą, że do nich puszek nie potrzeba iak przy in-

szych zwyczajnych lampach, gdyż z nich bynajmniej nie kapie. Nakoniec że postępowanie z temi lampami jest bardzo łatwe i oszczędne, albowiem na ośm cylindrów wspomnianego gatunku tyle oleju lub oliwy nie wychodzi, iak na dwa zwyczajne cylindry, i że windy wentylowe i cylindry do kaźdey insey lampy użyte bydź mogą.“

b) Naywyższą uchwałą z d. 8. Września r. b. Janowi Adamowi Kroegner, Magistrowi Filozofii i posiadaczowi fabryki węgla kamiennych, tudzież wapiarni w Kaltenleutgeben nad Rösselberger, przywilej pięcioletny na iego za nowy podany wynalazek, co do istoty zasadzający się na tem: „iż buduje nowe piece tak do stężania iak i ulotniania ciał powszechnie służące, w których naydoskonalej można kamieniami węglami wapno palić, zwęgląc, rudę kruszczową rozstawać i topić i to z oszczędzeniem potowy czasu i materiału opałowego; można także w tych piecach wszystkie płody i wypłody chemiczne tak stałe iak ulotne przyrządzać osobliwie robic w nich boraks; nakoniec w tych nowo wynalezionych piecach utrzymywać równe i jednostayne dęcie powietrza, przezco jednostayne ciał poruszanie się uzyskać i ze względu tego dęcia tak ze stali iak żelaza robic tak zwaną Angielską stal laną, nie mniej inne w nich czyszczone kruszcze i szmelce.“

c) Naywyższą uchwałą z d. 16. Września r. b. Mieszczaninowi i fabrykantowi narzędzi chyrurgicznych w Wiedniu, Franciszkowi Raueh, przywilej pięcioletny na iego za nową podaną poprawę brzytwy, która co do istoty zasadza się na na tem: że takiemi brzytwami, można daleko czysciej i łatwiej włosy z mieysć wklęstych i brodę całem ostrzem brzytwy naraz nierównie przedzcy i iak nayczysciej wygalać.“

d) Naywyższą uchwałą z d. 30. Września r. b. Tadeuszowi Ehrenfeld Urzędnikowi rachunkowemu C. K. nadworney Izby rachunkowey dwuletni przywilej na iego za nowy podany wynalazek, który co do istoty zasadza się na na tem: że za pomocą tak przez niego nazwaney maszyny do sadzenia na urządzoney właściwie ziemi bez użycia bydła sprzężajnego, można nietylko zbierać wielo-

rakie plony ale nadto zyskać zboże w czystem i wielkiem ziarnie.“

## Wiadomości Warszawskie. \*)

(Z dnia 23. Pazdziernika.) Niema stanu z mieszkańców Warszawy z któregoby pewna ilość osoby nieznaidowała się wczoray przy wyprawadzeniu zwłok s. p. Stanisława Mokronowskiego, był to należny hołd cnotom obywatelskim. Orszak pogrzebowy rozpoczynały sieroty, za niemi postępowały pobożne Bractwa mające chorągwie krepą czarną obwiniete. Zakony XX. Kapucynów, Reformatów, Bernardynów, Franciszkanów, Karmelitów, Augustauów, i Dominikanów, następnie liczne zgromadzenie XX. Misionarzów, za którymi w poufikalnym ubiorze exportował zwłoki JW. Burz yński Senator Biskup Sandomirski. — Karawan ciągnięty przez sześć koni unosił trumnę, na której znajdowały się szabla i czapka iakich używali dawni Jenerałowie Polscy, tudzież wstęga orderu Orła białego. Za zwłokami postępowali Jenerałowie i oficerowie wszelkiej broni obu narodów, w liczbie przeszło 200. Senatorowie, Urzędnicy, Rada obywatelską Woje. Mazowieckiego i liczne grono Uczniów Uniwer. JO. Xiążę Namiestnik iechał karetą, za którą następowało wiele poiazdów z Danami należącemi do rodziny, tudzież do wielkiej liczby przyiaciów, iakich miał dom Mokronowskich. Wszystkie ulice, któremi przechodził ten smutny orszak napełniły się ludem. Za przybyciem do kościoła kapucyńskiego Jenerałowie i oficerowie oddając ostatnią usługę zacnemu współtowarzyszowi oręża, wnieśli trumnę do świątyni, w której po odprawionych przez Dachowieństwo modłach, ciało złożonem zostało w Katakumbie na wieczny spoczynek.

(Z dnia 25. Pazdziernika.) Ostatnie listy doszłe z Gdańska donoszą, iż tam cena zboża znowu nieco spadła.

\*) Z Kuryiera Warszawskiego.